

## DWIE TYLKO SA DLA POLSKI OSTATECZNOSCIE.

Apostazja albo męczeństwo, — wyrzeczenie się czci i wiary swoich przodków, — śmierć moralna i polityczna, albo straszna zemsta oprawców; takie są dwie ostateczności dla Polski jęczącej pod obcym jarzmem. — Nie ma tu wyboru, wyrzec się swej narodowości, rzucić się pod stopy nieprzyjaciół, albo ginąć powolną śmiercią niewolników przykutych do pręgierza; te są dwa jedyné rezultata dla każdego Narodu co nieumie skruszyć swoich kajdanów.

Ocknijcie się więc Polacy, i zadrzyjcie nad sobą i nad losem waszój Ojczyzny! — bo kiedy Wy zasypiacie w gnuśnym bezpieczeństwa, — wróg wasz niezmordowanie pracuje, — kiedy was anarchia rozbija na cząstki, on silny zbiorową mocą posłuszeństwa, umie korzystać z czasu który niebacznie mu zostawiacie; a w miarę jak wam brakuje odwagi i zaufania we własne siły — on tém śmieliej, tém zuchwałiej i okrutniej, posuwa naprzód dzieło Waszój zagłady. — Ocknijcie się więc i przypatrzcie jak wróg postąpił już w szlucie gnębienia Polski.

Sto lat temu nazad zdradziecko i niezmordowanie dążąc na Jej zagładę, starał się on klucić naprzód wewnątrz naszą spokojność i zgodę — kroki jego były jeszcze nieśmiałe, grał on w tenczas rolę przyjaciela i protektora bezsilnej Republiki szlacheckiej. — Następnie korzystając z anarchii, z niemocy w jaką nas wrzuciło osłabienie potęgi stanu, śmieliej już rzucił się na przecięcie węzła naszój politycznej exystencji: od téj epoki datuje przykryty maską tolerancji protektorat Dysydentów i Szymatyków, a wojna kościołowi katolickiemu w Polsce. — Wojna ta jednak nosiła jeszcze do czasu, cechę jeżeli nie umiarkowania, to przynajmniej obawy wywołania rozpacz całego Narodu. — Niszczono nasze pamiętki narodowe, deptano wszystko co polskie, — pod zasłoną pozorów Konstytucyjnych i gwarantowanej nam przez Europę Narodowości, wprowadzono do Nas terroryzm i najokropniejszą demoralizację — ale szanowano przynajmniej pozory — choć w części przynajmniej szanowano to co najświę-

tsze dla każdego narodu Jego Wiare i język: — tępieno Unię ale niesmiano się jeszcze targnąć przynajmniej na Kościół Katolicki. Dziś już nieprzyjaciół otwarcie zrocił maskę, wszelkie względy ustaly — kilka milionów Uniatów nawróconych pracą naszych naddziadów do jedności z kościołem katolickim, ulegli już nakoniec po półwiekowym prześladowaniu; i oddając się w ręce ciemnych Popów musieli uznać Cara za Namiestnika Chrystusowego; — teraz przyszła kolej na nas — teraz Car zrzuciwszy z czoła wszelki wstyd — wszelki wzgląd na prawa Boskie i Ludzkie — z brutalstwem Moskiewskiem a z okrucieństwem które mógłby iść w zapasy z czynami Neronów i Dyoklecjanów; rzucił się wściekle na tępienie Stej wiary naszych przodków. «Siekiera już przyłożona do pnia.»

Polacy, czyliżeśmy już tak nisko upadli — czyliż już tak w nas wygasa miłość Boga i Ojczyzny — czyliż już tak mieliśmy stracić uczucie własnej siły i godności — że nieprzyjaciół może się bezkarnie uragać naszym ołtarzom — bezkarnie deptać to co święte na całym świecie — przed czém we wszystkich ludach i wickach korzyć się musieli najokropniejsi nawet tyrani; — wolność sumienia! Patrzmy na Unię; przez pięćdziesiąt lat walczyła ona ze schyzmą, śmiercią i cierpieniami swoich męczenników. Znajoma nam jest propaganda Schyzmy na Litwie i Rusi za Katarzyny II. Moskwa przywoławszy na pomoc wszystko co tylko piekło i fanatyzm mają najczarniejszego, dokonywała jej przez pół wieku za pomocą chytrności i gwałtów na które się wzdryga ludzkość. Popi w orszaku zaprzędanych xięży i urzędników z całemi batalionami najężdżali na wsie i miasteczka, grozili, namawiali — a gdzie groźby i perswazyje niepomagały, męczyli, katowali, rabowali kościoły, konfiskowali majątki; ileż to tam tysięcy ludu umarło pod pałkami, ile wsi całych przesiedlono w dalekie pustynie — a gdybyśmy zdołali tylko odsłonić wszystkie intrzygi i zbrodnie, których nam i historia dotąd odsłonić nie mogła — które wiecznym cieniem pokryły ustronia borów i poziomych strzech Litewskich; — jakizbyto krwawy i straszny obraz mógł rzucić postrach w dusze obojętnych na ziemi polskiej Polaków i Katolików.

## FELIETON TRZECIEGO MAJA.

### DZIECI SZANYLA BEJA (\*)

10.

ROMANS TEGOCZESNY.

(Dalszy ciąg.)

### ORDYNANSHAUS W PETERSBURGU.

Wielu z naszych rodaków nie wie może co znaczy Ordynanshaus. Wyraz ten cudzoziemski do ruskiego języka wprowadzony, oznacza dom w którym jest kwatery a bióro Komendanta placu lub Plac-Majora, przytym zazwyczaj są więzienia i lochy. — W Warszawie przed rewolucją były dwa Ordynanshausy, jeden na ulicy Bielańskiej u Jenerała Lewickiego Moskala, drugi na Saskim placu gdzie był komendant polski najprzód Axamitowski, potem Daszewski. — Bo Konstantego była taka polityka że w Warszawie miał dwóch naczelników policji wojskowej; jeden Polski drugi Ruski. — Polski miał rozkaz szpiegować Rusina a Rusin Polaka, obydwaj mieli *carte blanche* kraść i wszelkie robić nadużycia i niesprawiedliwości.

Od dawna już świat zna tajemnicę lochów świętej Inkwizycji, historia pokaże potomności okrucieństwa Torquemady, wprawne Salwandego pióro opisało wszystkie szczegóły męczarni tortur, czas jest ażeby świat poznał także tajniki inkwizycji Ruskich, lochy ordynanshausów i srogość postępowania carskich inkwizytorów.

Baszczurski wrócił do ordynanshausu jeszcze przededniem, właśnie patrole konne i piesze wchodziły do bramy prowadząc z sobą

(\*) Patrz Numer 31, z dnia 23 Sierpnia 1845 roku.

połapanych na ulicach maruderów i innych podejrzanych ludzi — prowadzono ich najprzód do lochów a potem po kolei wolano przed sąd złożony z Auditorów placu i piszczyków. — Sąd ten sędzi z większą prędkością jak trybunały rewolucyjne Robespiera, cała procedura kończy się w kilku słowach.

— Ty saldat?

— Toczno tak wasze wysokorodie.

— Ty podlaja sabaka, upiłsia i brodiażniczył cietuju nocz?

— Winawat wasze wysokorodie.

Pałok, pałok i otostat' w polk.

— Ty skotorocho polka?

— Iz Nowogermalandskaho.

— Zaczom ty zabrałsia noczoju w cierkow?

— Ja chatiel Bohu pomolitsia.

— Kakim ty manierom w nieju wlez?

— Akoszkom, wasze wysokorodie, bo dwer była zaperta, ja dumal czto jeto wsio rawno i lizby Bohu pomolitsia.

— Da ty z Nikołuszki szapku zniał i tot stakan czto pop wino pijot?

— Ja nieukrał, a menia Boh dał.

— Prohnat jeho czerez stroj bataljona i odoślat' w raboczycje rotj.

W skutek tych sądów w Ordynanshausach co rana odbywają się egzekucje, krzyki ofiar i głosy razów rozlegają się zdaleka, ten krzyczy, ten ryczy, ten prosi Boga po rusku, ten woła Jezus-Marya po polsku, ten po rusku batiuszka radnoj, karmilec pomiluj! — Niektórzy poeci powiadają że Ulises i Telemak wstąpili do piekła i wdziali ofiary strasznych męczarni, dziś nie potrzeba tak wielkiej drogi robić, dosyć jest wejść na chwilę do rossyjskiego Ordynanshausu.

Takie krzyki rozlegały się na wszystkie strony kiedy Baszczurski powrócił. — Postąpił on nagle na wschody, przebiegł przedpokój w którym się znajdowały posyłki wszystkich pułków, ztamtąd wszedł do sali sądowej — a następnie do sali służbowej gdzie za stołem siedzia Adjutant dyżurny. — Był to człowiek niski, opasły, twarz dziobata i czerwona jak xiężyc w pełni, mało się różniła od pomarańczowego

Obojętności na cierpienia waszych Braci! — bezpieczni bo niebezpieczeństwo niestanęło u waszego progu — myślicie że dalekie — mylicie się Panowie — bo jeżeli tylko niewygasł w Was zupełnie ogień życia Polskiego — jeżeli nieprzyjaciel dostrzeże w sercach Waszych choć jedną jego iskierkę, jeżeli nieczujecie się zdolni zostać Apostatami, oprawcami własnych sióstr i braci — tenże sam Sybir, też same więzienia i katusze czekają Was, co i najczystszych męczenników, za Ojczyznę i Wiarę; ale nie znajdziecie tej co oni pociechy we własnych sumieniach, bo obojętnością Waszą dla sprawy publicznej ciężyliście i dziś ciężycie na szali złego. Unja była zagrożona — Unja cierpiała, walczyła, przez swych Męczenników — stawiła opór, opór często heroiczny, ale bierny — nymy zostali obojętni, spokojnie spoglądaliśmy na boleśne Jej pasowanie się z Moskwą — Lud nie miał ufności we własnych siłach, nie rzucił się do broni z całą rozpaczą — Unja upadła, kilka milionów Synów Polskich, zachlwiwało się w swojej wierze i narodowości, — a miecz zagłady głębiej przyszywając łono naszej Ojczyzny — szuka już Jej serca — zawieszony już nad głową Kościoła Katolickiego. Otóż cierpienia Unji, których nie staraliśmy się w czas odwrócić piersiami całego Narodu, zgotowane dziś dla nas!

Śluchajcie do jakiego stopnia dochodzą już te cierpienia i jak daleko osmielone letargiem Polaków doszło zuchwalstwo nieprzyjaciela. — Wokolicach Kowna znajdował się klasztor bogobojnych sióstr miłosierdzia: dopełniał przepisów Chrześcijańskiej miłości i pokory — miał staranie o cierpiących i chorych, o wdowach starcach i sierotach, nieś im pomoc z własnej pracy i jałmużny — taki był cel ich świętego życia, — którego przez wiele lat dopełniały sumiennie i pośród błogosławieństw całej okolicy. — Czyli utrzymywana przez nie szkoła córek obywatelskich gdzie One mogły odbierać Polskie wychowanie, nieprzypadła do widoków Moskiewskich — czyli zawiść Apostaty Biskupa Siemaszki niegdyś Kapelana tego klasztoru nie mogła znieść widoku spokojnej cnoty, nie dozwolono Im cieszyć się owocem pobożnych trudów. Biskup zaprzagnął je mieć uczestniczkami swojej Apostazji a gdy wszelkie obietnice, perswazje i groźby, ze wzgardą były odrzucone — jednej nocy klasztor jest otoczony żołnierstwem, a pobożne siostry i przełożona w liczbie czterdziestu siedmiu zakule w kajdany, pieszko są wyprowadzone o mil kilkadziesiąt do Witebska, i tam osadzone w żeńskim klasztorze Szymatyckim; osadzone jako pokutnice, oddane do najpodlejszych usług moskiewskim zakonnicom.

Komu kolwiek jest wiadomo — jaka grubaniewiadomość, rozwiźłość a razem dzikość obyczajów, połączone z fanatyzmem są zwykle udziałem Szymatyckich monasterów obu płeć; łatwo sobie wystawi na jakiecierpienia te nieszczęśliwe Polskie ofiary były narażone. — Obrócone do najlichszych robót, żywione śledziami i czarnem chlebem — obarczone pracą, prześladowane obelgami — okładane razami — jak ostatnie zbrodniarki co piątek

kołnierza munduru. — W tej sali na wprost oświeconej siedziały dwie damy płaczące czarno ubrane. — Skoro tylko Baszczurski wszedł, rzuciły się one przed nim na kolana i zaczęły błagać tkliwym jękiem. — Lecz Baszczurski rzekł ze złością, dajcie mi pokój, co ja tu mogę zrobić; sąd wojenny już go skazał, niema co robić, ja nie tutaj nie mogę.

Ach! rzekła starsza Dama, dozwól mi Pan widzieć przynajmniej raz ostatni męża mego, Ach! dodała młodsza raz ostatni Ojca mego. — Niemogę rzekł Baszczurski, niemogę tego zrobić, tak jak nie mogę zrobić męża twojego Cesarzem Chińskim, taki jest ukaz Piotra Wielkiego, skazany do robót katorżnych, niemoże widzieć się z familją swoją przed zaslaniem w Sibir, familija jego może żądać się z nim połączyć, ale to tylko wielka łaska Cesarza, możesz się o nią starać ale nie dziś, za rok za dwa lata, ale ja w tém nic zrobić nie mogę, nawet dobrego nie przewiduję skutku. — Cesarz niezmiernie na męża twojego rozgniewany. — Przegrać kasę pułkową w karty, to wielka zbrodnia. Dwie kobiety zaczęły jeszcze gorzej płakać, a Baszczurski pobiegł do drugiego salonu, gdzie na materacach na ziemi rozciągniętych leżeli inni służbowi, Adjutanci, piszczyki i niektorzy więźni faworyzowani co pieniędzmi kupili sobie ten przywilej. — Baszczurski przeszedł tę salę prędko i drugą inną i wszedł do swego gabinetu — Adjutant Placu z czerwoną twarzą wszedł powoli za nim na palcach i rzekł: mój Pułkowniku, czyby nie można co zrobić dla tych kobiet?

— Nie zrobić nie można, ten płatnik stracił wszystko, kradł ale zle kradł, bo wszystko w karty przegrywał; gdyby był swoje pieniądze chował, możnaby mu może było dopomódz, ale on teraz nie ma, za nic jam nie głupi się ryzykować.

— Ale Pułkowniku ta Panienska wcale przystojna? —

— Tak, ale czy ty myślisz że to rzecz łatwa, wiesz jak ona jest wychowana, matka jej uchodzi za kobietę nader honorową i najpiękniejszą dała edukacją dzieciom, ojciec także był niepospolity człowiek tylko go passja do kart zgubiła.

— Zostaw mnie to Pułkowniku, to moja rzecz, ja Pułkownikowi

nielitościwie smagane, tak że ich ciała pokryte są ranami; męczennice te nieupadają jednak pod ciężarem kilkomiesięcznych cierpień, i trwale stoją przy swojej wierze. Wówczas wiekłość Biskupa Renegata chciwego łaski Cara, niezaa granic. Rozkazuje On zakuć w kajdany nieszczęśliwe zakonnice, a nie udzielając im za cały pokarm jak pół funta czarnego chleba i kwartę wody dziennie, obrócić do ciężkich robót mułarskich przy buduiącym się dla niego pałacu w okolicach Witebska. — Ale i z tej próby wiara Jeh wychodzi niezłomna — dusze pozostają wierne Bogu, chociaż ciała w tej walce z męczeństwem upadają pod ciężarem cierpień. Trzydzieści zakonnic pada wkrótce ofiarą tego barbarzyńskiego obchodzenia się, i przenosi się w lepszy świat po nagrodę niezasłużonych męczarni; pozostałe siedmnaście tak są pokaleczone — tak wątłe, tak schorzałe, że kiedy opilstwo któremu cały Monaster służący Im za więzienie dany z powodu święta, nadarza Im życzność ratowania się ucieczką; — cztery tylko ofiary a w ich liczbie, przełożona Klasztoru, są w stanie korzystać ze szczęśliwej chwili. Po wielu niebezpiecznych przejściach, chronią się one nakoniec do Galicji; a jedna z nich stając dziś pośród Emigracji, jako żywe świadectwo męczeństwa Polski i ostatecznej zagłady która zagraża naszej wierze i narodowości — kolacze do serc naszych, byśmy w nich budzili większą miłość Boga i Ojczyzny.

W dniu 14 Września, w tydzień po żałobnej rocznicy Kapłan Polski przemawiał do licznie zgromadzonego tłufactwa, przed ołtarzem Pańskim opowiadał przytoczony tu rozdierający duszę obraz, obraz prawdziwy, świadectwo stwierdzone przysięgą i które nie jednążę wycisnęło z oczu przytomnych. Słowa jego były gorące i wymowne — zagrzewał on współ-tułaczy aby idąc torem przed-koń i przykładem pobożnego ludu Polskiego, nieodstępowali za zagrożonego dziś w Polsce ołtarza; aby w szacie pokutnej oczyszczali swoje dusze jak przystoi na rycerzy którzy gotując się do najświętszej walki za Ojczyznę, mają zostać żołnierzami nie tylko miecza ale i krzyża. — Święte są słowa twoje Kapłanie!

Ty zaś ludu Polski ocknij się z letargu i ujrzyj twoje niebezpieczeństwo. — Nie pozostań dłużej obojętnym i spokojnym widzem dalekiej na pozór burzy; bo prześladowanie idzie na kształt powodzi, wznaga się nakształt ognia — spiesz więc z ratunkiem, bo biada Wam wśród pożaru ospali sąsiedzi — bo co było wczoraj na Białorusi, przeniosło się dziś w głąb Litwy — a jutro przeniesie się może, w samo serce Narodu.

Bogobojny Ludzie Polski, ty zanadto długo cierpliwie znosisz krzywdę — stawiałeś opór, ale bierny opór Męczeństwa — i z ujmą własnej godności, dozwalałeś bezkarnie katować i kuć w kajdany, słabe pośród siebie niewiasty. Za nadto długo z niemym wyrazem rozpaczki niewolarka opuściwszy ręce; wznosiłeś oczy do Nieba — pamiętaj bowiem że Bóg słucha modłów dobrego człowieka, ale błogosławi tylko i pomaga jego usilnej pracy.

Narodzie Polski! umiej więc naśladować Czerkiesów, których

tyle razy byłem użytecznym i tyle tajemnych rzeczy wiem. . .

— Wiesz to milcz, rób co chcesz ale ostrożnie żebyś nas nie zgubił.

Adjutant powrócił i rzekł: wyrobiłem u Majora placu że możecie go widzieć, ale jedna po drugiej — Idź Pani do lochu ten weteran panią zaprowadzi, a panna zostaniesz tu na chwilę.

— Ach Panie!

— Taki jest przepis, jeżeli pani z tego nie skorzystasz, to go dziś widzieć nie będziecie, za chwilę przywołani będą cyrulicy dla ogolenia głów aresztantom skazanym i kowale dla ich okucia; o dziewiątej godzinie będzie ceremonia zdegradowania. — Jeżeli pani go chcesz widzieć raz jeszcze w życiu, w jego dawnym ubiorze i z włosami, pośpieszaj teraz, po tobie może iść córka, ale razem nie, taki jest przepis i wola Cesarza — Zapłakana dama poszła za Weteranem a córka została w salonie z Obludowem, tak się nazywał Adjutant placu.

Czytelnicy nasi domyślają się, że Officer aresztowany i skazany do robót katorżnych, był to Kapitan z Izmailowskiego pułku o którym mówiliśmy dawniej, który skrył się w pokoju sypialnym Halańskiego wraz z Generałem kommissorjatu — Znalczony list przez Baszczurskiego posłużył do odkrycia jednego i drugiego. — Człowiek ten był w tej chwili nie do poznania, bladeść śmiertelna pokrywała jego lica, leżał na nędznej pościeli jeszcze w swoim dawnym ubraniu mundurze ale bez szlif i krzyżów, z początku niepowstał widząc weterana wchodzącego z latarnią, bo w Rossji zazwyczaj więźni jest wizytowany co noc kilka razy przez dozorców i ronty, lecz gdy za weteranem ujrzał wchodzącą swoją żonę i płacz jej usłyszał, zerwał się nagle i oczom swoim wierzyć nie chciał.

W ciągu czulej i smutnej rozmowy między więźniem i żoną jego w której oboje upadający na sercu zachęcali się wzajemnie do wytrwałości i odwagi wśród nieszczęścia, krzyki ciągłe katowanych ofiar dawały się słyszeć i nagle w pośród innych krzyków mężczyzn dał się słyszeć głos kobiety. — Co to znaczy rzecz więźni zdać mi się jakbym

dobrej sprawie dopomaga Niebo — umieć pracować nad sobą, wyrobić w sobie wiedzę Polityczną i warunki samoistnego bytu, — umieć uszanować Władzę Narodową: a kiedy już powstaniesz, umieć zaufać we własne siły — zaufać w kosy i siekiery twoje. Ale nadewszystko umieć powstać, pamiętać albowiem że powstaniem tylko jednym, możesz położyć koniec swoim cierpieniom; — że postawiony dziś pośród dwóch ostateczności Apostazji albo męczeństwa, mieczem powstania dopiero potrafisz przeciąć ten węzeł gordyjski.

#### CENTRALIZACJA TAK NAZYWAJĄCEGO SIĘ TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO, JEJ STAN, CHARAKTER I DĄŻNOŚĆ.

Towarzystwa ludzkie — Instytucje Narodowe — muszą się tworzyć i ustalać, na obraz i podobieństwo pojedynczego człowieka, jego podwójnej natury, moralnej i materialnej — jego instynktu i jego potrzeb: — te principja Towarzyskie równie jak pojedynczy Człowiek muszą się rozwijać stopniowo — wchodzić z gradusa na gradus, dopóki niedosięgną szczytu i nienabiorą zupełnej dojrzałości. — Lud Polski w połowie biegu swego wyrokiem Nieba zatrzymany, zaczęł dojdzie do tej pełni, stopniowo tylko posuwać się może, nie wolno mu pod karą upadku zbacać z drogi i fałszywym manowcem skracać bieg czasu przeznaczenia swego.

Czyli Członkowie Centralizacji T. D. swym przenikliwym wzrokiem dojrzały ów szczebel przy którym się Naród Polski zatrzymał, czy technienie jego odbija się w ich duszy — czy żywioł jaki mu przeznaczają, duch Jego wskrzesi i zachowa przy życiu? — o tém wszystkim najmocniej wątpić należy.

Największemu w Emigracji nieukowi, prawda ta, dostatecznie jest znana: że przyszłość Ojczyzny naszej, zależy od stałego i silnie w zasadach swoich umocowanego Rządu — jak równie od skupionych sił całego Narodu, któreby harmonijnie z potrzebami Ludów pobratymczych powiązane były. — Bez tych gwarancji, niema przyszłości — niema Powstania — a zatem niema Polski. Do ustalenia Rządu stałego, potrzebne są Osoby i Zasady — Osoby, w którychby Naród miał ufność i zapewnienie — Zasady — któreby się stać mogły przymierzem Existencji — do wywołania sił Narodowych w masie potrzeba jedności działań — potrzeba ogólnej Opieki i protektoratu dla wszystkich klass mieszkańców razem wziętych — w sposób taki, żeby ani Szlachcic ani Mieszczanin — ani Duchowny ani Rolnik, nie stawiał się wyjątkiem i przywilejem Rządu, jak równie żeby niemali powodów lękać się o swoje prerogatywy cywilne i polityczne — słowem żeby każdy mieszkaniec, był wolny, niepodległy, i równy w Obliczu prawa.

Demokratyczna Centralizacja, jakby złym duchem wroga wznieśiona w Emigracji — Rządu stałego mieć nieche — a wszystkie bez wyjątku Osoby wojskowe i cywilne tak w kraju jak i w

słyszał głos Eudoxji naszej. — Ach nie! rzekła dama którą także smutne opanowało przeczucie bądź spokojny to nie jej głos, może to jakiego soldata żona albo dziewczka złego życia która odbiera karę, nasza Eudoxja została w sali z adjutantem placu i zaraz ją zobaczysz — Tu przerażona matka udając niby spokojną, usciskawszy czule męża wyszła zlochu i wstąpiła nagle na wschody.

Znalazła swą córkę —

Eudoxja chciała koniecznie widzieć ojca i pobiegła do jego lochu wdzierając się tamże gwałtem . . . . ale mi pioro z ręki wypadła i nie mam siły opisać sceny między nieszczęśliwym ojcem i schaubioną córką. Kiedy dwie kobiety opuszczały Ordynanshaus, spotkały na dole kowali co niesli kajdany, weteranów co niesli na ramionach ubiory areztantów i innych co toczyli taczki do których skazani mieli być przykutymi — Zachodziły także rzędem kibitki w których siedzieli Zandarmy co mieli nieszczęśliwych zawieźć w kopalnie Uralu.

Kiedy te okropne sceny odbywały się w Ordynanshausie Baszczurski zamknął się w swoim gabinecie, czytał jakieś listy, dumal nieco potem tupnął nogą w podłogę i nagle otworzyła się szafa z której wypadł chłop barczysty, w białej koszuli — z długimi włosami. — Coś okropnego malowało się w tej tajemniczej postaci, w tych kalmuckich oczach i w tej twarzy żółtej i płaskiej z wystającymi policzkami — w samej rzeczy był to jeden z katów petersburskich przydany do szczególnych poruczeń Baszczurskiego to jest do chłostania nieszczęśliwych ofiar które za polityczne podejrzenia jego inkwizycji oddane były.

— *Nie ciebie chaczę, rzekł Baszczurski i prachność wszedł na powrót do szafy.*

Baszczurski zaczął tupać na nowo mocniej jeszcze, i nagle w podłodze zapadła się jedna tafla, powoli pokazała się czarna głowa, a następnie całe dziecko czarno ubrane i twarz osmolona jakby u murzyna. — Ogień palący się na kominku już był przygasł tylko kiedy niekiedy rzucał wielką światłość na białe ściany gabinetu, świeca paląca się miała zbyt długi knot i smutna czerwoną oświecała appartement, kiedy dzie-

Emigracji, króć nad poziom tej sfery — ranga — majątkiem — światłem — powagą i zasługą wzniosły się wyżej — za przeciwników swoich uważa — odpycha je i gardzi niemi — a zamiast jednoczyć i wiązać w jeden łańcuch Rewolucyjny wszystkie interesy krajowe, zamiast szukać pojednania i miłości Bratniej — Centralizacja w brudnym pzzysionku założywszy Konwencję, przy pełnym toaście, pisze dla Europy i dla Polski prawa, i gotuje wyroki śmierci. — Szlachcic grozi gilotyną — Obywatelom ziemskim zagrabia własności — przeciwko zamożnym mieszczanom surowo powstaje, — Rangi zasłużonych wojowników Polskich rzuca pod swe skalane stopy — Duchowienstwu z powiada Wojnę — Rząd Elekcyjny ustanawia i całej Europie rzuca rękawice — rozrywa i niweczy — marnuje i gubi wszystkie środki na jakie Kraj i Emigracja do zrządzenia jarzma niewoli zdobył się jeszcze mogą. — I takie mając zasoby — takimi uzbrojona zasady — które 400 Osób (niewinnych może) popiera jeszcze; złotęj wolności z powiada Polsce przyszłość, i stara się wszelkimi sposobami Braciom swoim wzmócić że jej działania są patriotyczne — że gminy Polskie i ten Lud który je składa ma dostateczne siły do walki na przebój z całą Europą — że jest dojrzały i zdolny do przyjęcia form liberalnych takiej natury jakich jeszcze świat dotąd nieznał.

Na co tu oszukiwać łatwowiernych że gmin Polski tyle już jest wzniosły, że łatwo w wybiciu się na wolność, obejść się może, bez Gabinetowych stosunków Państw obcych. — Ze, Szlachty i Obywateli Ziemskich w zapasach z nieprzyjacielem niepotrzebnie. Naco najgwałtowniej i zbitnego żołnierza i z ucziwego kmiecia, że on ma po temu dostateczną wiedzę i rozum iż łatwo poimie czego mu brakuje do swobód niepodległości i Obywatelskiego życia — Poco na wzór Szarlatanów i kuglarzy zagranicznych nielitościwie go mamić, że on może wybrać Prezydenta Stanów Polskich, i sam na Jego krzesła z korzyścią publiczną zasiąść, że jego światło — jego postępek — jego zdanie dostatecznie wystarczy, do zerwania lub potwierdzenia Elekcji Narodowych?

Gdyby kraj Polski cały a przynajmniej znakomita większość jego, rozumować i Radzić nad sobą mogła — jakiejże to Cywilizacji — jakiego potrzeba światła, któreby raptownie jak promienie wschodzącego słońca, rozpedziły grubą ciemność nocy? — światło Narodu — światło Ludu — nie jest to raptownie paląca się Wezuwiuszu lawa, która wybuch w okamgnieniu wyrzuca nad powierzchnią ziemi i całą przestrzeń na raz jeden oświeca.

O niewiedzialna na kuli ziemskiej ciemnoto — O występna bez miary i końca żądzo — w jaką przepaść szaleństwa twoje, unoszą cię gwałtownie!!! I któżby w Kraju chciał uchwycić za broń, żeby Emigracja z kodeksem podobnych gwałtów i barbarzyństwa chciała wojnę o niepodległość wywołać? — Jaki Wódz, jaki Naczelnik przyjąłby tej humanickiej rzezi komendę? — jaki Obywatel Ziemski chciałby wspierać zamiary występnej przed Bogiem, występnej przed ludźmi Centralizacji? — która świe-

cko którego oczy świeciły się jakby u kota zawołało krzykliwym głosem jak owo straszne widmo z tragedji Makbeta.

— Czo przykażecie wasze wysokorodie?

— Stupaj k'Generalu Zagrayskomu i skaży jemu czo ja choczę s nim widzietsia w biesiedkie sada (1).

— Kak ja dobierus kniemu? Zapytało piekielne dziecko.

— Durak, czerez kryszu (2) — odpowiedział pułkownik.

Tu dzwonek dał się słyszeć zapadła tafla w podłodze i czarne dziecko się skryło, — wkrótce potem tafla swoje miejsce zajęła i Barszczurski wyszedł z gabinetu.

Niech nasi czytelnicy tego wszystkiego nie uważają za rzeczy nadnaturalne, niema tu żadnych cudów — przy inkwizycjach rossyjskich często otwierają się szafy z których wychodzą nagle albo świadkowie co mogą nieszczęśliwych skonfundować, albo katy z knutami w ręku co ich do przyznań zmuszą. — Tafla ruchoma w podłodze także się znajduje w niektórych ordynanshausach, służy ona do oświecenia kogo tak ażeby nawet oprawcy nie wiedzieli kogo katują — skazane ofiary są spuszczone tak że im tylko głowa i ręce zostają po nad podłogę. — Inkwizytorowie ciągle twarz ich widzą i do wyznań ich zachęcają, — jest to rzecz zupełnie historyczna — za Cesarza Pawła wiele dam w Petersburgu nawet pierwszego tonu tak skarane zostały za małe intrygi i wyrazy przeciw Imperatorowi wyrzeczone, a w wielkim procesie więźniów stanu w 1826 roku, największa część indagacji tak odbyta była i w raporcie swoim do Cesarza Komitet śledczy tak powiada:

« Najjaśniejszy Panie, używaliśmy ale tylko niekiedy i to w razach « konieczności, sposobów jakie nam wskazane były do zmuszenia « przestępców do zeznań, »

O czarnym chłopaku dowiemy się więcej w następującym rozdziale.

(1) W Altanie ogrodu.

(2) Przez dach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

J. M.

tokracki tytuł Demokracji na chorągwi czarnej wywiesza. — My przez zasady Demokratyczne, nierozumiemy tej siły brutal-skiej — tych wymagań dzikich — niezgodnych z obyczajami za-dnego ucywilizowanego Narodu — przez Demokracją nierozu-miemy namiętnych, zwierzęcych, że tak rzekę passji, które w zaślepieniu i zarozumiałości, cały fundament prawideł Towar-zyskich zrujnować i obalić pragną: — przez Demokracją filantro-piczną — Chrześcijańską — Narodową — nierozumiemy gwałtów — rękocy — i zdradzieckich podejść z krzywdą bliźniego, ze stratą publiczną. — Gdyby oczyszczone ze śmiertelnego grzechu sumienia Centralizacji, raz tylko jeden prawidła miłością Oj-czynny odetchnąć mogło, w ówczesny pewni jesteśmy, żeby zmie-niła środki i cele, jakie w zaburzeniu na korzyść własną obrócić pragnie.

Lecz jeżeli Centralizacja tak zowiącego się *Towarzystwa De-mokratycznego* w Emigracji, jest klęską i zaklą Narodu — jeżeli stoi na zawadzie dobru powszechnemu, to możemy być pewni, że niestanowi i stanowić nigdy nie będzie tej olbrzymiej siły, ażeby działania Monarchiczne Narodowego Rządu w silnym po-chodzie swoim, wstrzymać mogła. — Przez długie lata starała się Ona przez podejścia, kalomnie i kłamstwa, podchwycić umysły w Polsce i dziwaczną dążność swoją rozprzestrzeniać w Jej gran-icach, ale wszędzie znalazła silne przeszkody i opór — na każdej stopie ziemi, znachodziła gurującą myśl naszą i przewagę rozu-mnego Rządu Naczelnika Narodu: — w jednym tylko cyplu zbałam-niciła kilkanaście głów słabych, ale Naród cały od Bałtyku do mo-rza Czarnego, principja jej gwałtów z dumą odepchnął — Osobami wzgardził — Niemieckie imiona do Niemiec, Włoskie do Kala-bryi odesłał, a Polskim z Wersalu Patriotom, śpiew Glińskiego odczytał nakazał.

Z każdym dniem zmniejsza się ich liczba i w krótko sami tyl-ko Mistrze występnego Zakonu w desperackiej pozycji przy wielkim Inkwizycji zasiadają stole — widoczna rozpacz maluje się na ich twarzy, a niemoc i zepsucie niemożę wstrzymać rejtera-dy stowarzyszonych Braci, którzy się na Dowódcach swoich umieli poznać. — Czysta miłość — niepodważalna cnota — i za-dnem przeciwnościami niezachwiana miłość Ojczyzny, nad wy-stępkiem i zbrodnią musiały wziąć górę — matactwa poboczne przed urokiem Monarchji i siłą Narodowego Rządu, musiały się w tył cofnąć — w tej chwili bez kredytu — znaczenia — i wiary Pylitycznej, Naczelnicy Republiki Polskiej, modlić się powinni za grzechy swoje, które przez lat 14 nieustannie popełniali. — Ow wy-schły i zużyty Szkielet Centralizacji, ostatnim już tchem goni słaby tylko cień zgasłego życia, wleczy się jeszcze po pustych murach Zakonu, gdzie Gurowski węgielny położył kamień. — Rozbitki z desperacką boleścią powtarzają sobie z cicha: *frère il faut mourir*; zużyty Pisarze i Mówcy napróżno wycieńczają siły swoje, bo już żadna moc niewskrzesi życia w obumarłym ciecie. — Bóg tylko jeden słowem swoim, wskrzesił Łazarza, i iść mu nakazał, ale cudu tego ciężko-grzeszna Centralizacja *Towarzystwa De-mokratycznego* obiecywać sobie nie może — niemamy potrzeby powtarzać powodów i przyczyn upadku, bo te już są dostatecznie znajome — fałszywe zasady — występna dążność — interes pry-watny — rozhukeno passje, a w końcu ciemna i barbarzyńska niewiadomość, podkopały fundamenta już i tak wątłej budowy, szczątki tylko nieszkodliwe rozognionego niegdyś Wulkanu w nieładzie tu i owdzie rozrzucone, widzieć się jeszcze dają, ale i ta ostatnia pożaru iskra zgasnąć już niedługo musi. — L. A. S.

### Oswiadczenie.

Dnia 1<sup>o</sup> Września 1845 roku.

Niżej podpisany, świeżo przybyły z kraju, znając jak smutne wrażenie na rodakach naszych w Ojczyźnie robią niesnaski emi-gracji, i jak imie zasługi i cnoty Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO po-wszechnie słyną; pospieszam korzystać z pierwszej chwili wol-ności na Francuzkiej ziemi, aktem niniejszym połączyć się z roda-kami temi co się około szlendaru domu CZARTORYSKICH zbierają; bo przekonany jestem, że wszelkie idee demokratyczne nazbyt wybujałe żadnego w Polsce zastosowania nateraz mieć niemoga, i że wszyscy patryoci prawdziwi w Polsce i Litwie, żądają przede-wszystkiem niepodległości kraju i Króla narodowego, by rządził nami wolno i sprawiedliwie podług ustaw przez Sejm nadanych.

Piszę w DziŃonie, dwa miesiące po wyswobodzeniu z więzienia moskiewskiego w Królestwie, gdzie miał być wydany przez rządu Sasi i Pruski.

Lucjan Jankowski, rodem z Augustowskiego.

### Nekrolog.

Od dawna poczytywaliśmy sobie za święty obowiązek, oddając hołd publi-czny wielkim cnotom i zasługom dla Ojczyzny ś. p. Pułkownika Paszkowic-za; podać do wiadomości czytelników naszych, szczegóły życia tego szano-wanego Weterana, które łącząc się z interesującymi epokami historii Polski, stają się dziś niemal własnością Narodu. Pułkownik Paszkowicz należał do tej coraz uszczuplającej się garstki bohaterów, co od brzegów Tagu i Tybru do

Moskwy i Egiptu, roznieśli po całym świecie sławę oręża Polskiego; a nad-ludzkim prawie poświęceniem i walecznością, podnieśli ducha narodowego, i pozyskali dla naszej Ojczyzny sympatje całej Europy. Lubo brakiem dostate-cznej wiedzy politycznej Polska niemogła korzystać z tej świetnej epoki Na-poleońskiej; — niemale są jednak zasługi dla kraju ówczesnych mężów — bezprzykładne ich poświęcenia i miłość Ojczyzny, młodzi bracia dzielnych Konfederatów Barskich, rzucili oni świetny i ostatni może w Europie polską, starożytną enoty dawnych wieków rycerskich. Cześć niech im będzie, Naród oddawna z wdzięcznością zapisał Ich imiona w swoim sercu. Życie łączące się z tak ważną epoką, interesujące jest w każdym szczególe. Korzystając że czuli przyjaciele zmarłego zamierzają wydać je na świat, spodziewaliśmy się przedstawić czytelnikom naszym przodną i szczegółową pracę, odpowiednią godności przedmiotu — praca ta jednak nie jest jeszcze ukończona — niemo-gąc zaś dłużej nieodpowiedzieć gorącym zapewne życzeniom Emigracji wśród której ś. p. Pułkownik Paszkowicz liczył wielu serdecznych przyjaciół — po-spieszamy podać do publicznej wiadomości ogólny przynajmniej rys Jego życia.

Ś. p. Kazimierz Paszkowicz urodził się roku 1788 w Zegrzu, w któ-rych to okolicach Ojciec jego posiadał szczerpy majątek ziemski. — Szczegóły jego dzieciennego wieku i miejsce gdzie uczęszczał do szkół nie są nam dobrze znajome; wiadomo tylko że zaraz po ukończeniu nauk wstąpił do służby cy-wilnej i od najmłodszego wieku widzimy go już oddanego usługom publicznym.

W roku 1809, widzimy Go na zaszczytnym stanowisku podsekretarza w obra-chunkowej komisji rady Stanu Xięstwa Warszawskiego. — Ale w tym roku Austriak najechał naszą ziemię, Ojczyzna potrzebowała ramięcia prawych swoich synów, Kazimierz Paszkowicz rzucając urząd, dostatkii wygody; pra-cowiła ale spokojną i zyskową posadę, zaciąga się pod chorągwie Xięcia Jo-zefa Pońiatowskiego; — przywdziewa mundur prostego żołnierza, — bierze karabin i tornister i dowodzi że nie ambicja ale poświęcenie kierowało Jego krokami, że się zaciągnął nie dla szlif, ale dla miłości Ojczyzny: bo wstąpiłszy 1go Marca 1809, do drugiego pułku piechoty liniowej, i dostępując się stopnia od prostego żołnierza, odbywszy kampanją 1809, w której wojsko Polskie okryło się tyłu wawrzynami — będąc przytomny w bitwie pod Raszyn-em i przy szturmie Zamościa, dopiero aż w półtora roku to jest 10, Paździer-nika 1810, mianowany został podporucznikiem. Został On już odtąd ciągle w służbie wojskowej i kiedy korpus Xięcia Józefa przyłączony został do Armji Napoleona, ciągle dzielił trudy i sławę wojsk Francuzkich w pamiętnych kam-paniach 1812, i 1813. W pierwszej, znajdował się w bitwach pod Krasną, Smoleńskiem, Możajskiem, Woronowem, Tarutiną, Wereją, Malojarostawcem i na przejściu Berezyny. — Pod Smoleńskiem był ranny w prawą rękę od pę-knięcia granatu, i tamże ozdobiony złotym krzyżem pro. v. m. w tej kampanji awansował on na Porucznika dnia 28 Sierpnia 1812 go. — Po rejtardzie zaś 19 Kwietnia 1813, został awansowany na stopień Kapitana — w kampanji tego roku znajdował się w bitwach pod Grobstad, Jterbok, Lipskiem i Hanau; pod Lipskiem mianowany przez osobny Reskrypt Napoleona Kawalerem or-deru Legji honorowej.

Zasługi i waleczność Kapitana Paszkowicza znana prawość Jego charakteru, znalazły nawet u naszych nieprzyjaciół pewien szacunek; a po smutnym powrocie do kraju zwyciężkich Orłów Polskich, co tak długo dzieliły sławę oręża, z wielkim wojownikiem wieku; po zreorganizowaniu Armji za Królestwa, mianowany on został plutonikiem Gwardji Grenadierów: — 13<sup>o</sup> zaś Stycznia 1830 to jest na dziesięć miesięcy przed Listopadową Rewolucją, mianowany Podpułkownikiem i przeniesiony do Komisji Rządowej Wojny. — Względę to jednak nieprzyjaciół nie skazyły prawej duszy Polaka, nie wyzię-biły w Jego sercu chęci służenia sprawie Ojczyściej. — Skoro z upadkiem Na-poleona kir pokrył nadzieje Polaków, potworzyły się towarzystwa licznych patriotów, podające środki i nadzieje nowej walki z nieprzyjacielem — Pułko-wnik Paszkowicz był duszą tych tajemnych spisków i od początkowego ich uformowania się, należał do nich z zapalem. Przed powstaniem Listopadowem, należał on do małej liczby tych, co wiedzieli o mającym nastąpić wybuchu Re-wolucyjnym — dla tej to przyczyny, nie dał się on uprosić namowom swoich krewnych, którzy podawali mu sposobność nie tylko powiększenia Jego fortu-ny, ale usunięcia się w spokojne domowe zacisze; — pomimo grożącego mu co chwila niebezpieczeństwa, wolał On zostać w Warszawie i dotrwać przy poru-czonej mu od związkowych powinności. — Tak zawsze niezłomność cechowała Jego charakter — najlepszy hołd Jego patriotyzmowi umiał oddać sam Car, mieszcząc go liczbę wyjętych z pod ogólnej amnestji i skazując na śmierć.

Podpułkownik Paszkowicz w powstaniu Listopadowem dowodził 13em puł-kiem Piechoty — przy szturmie Warszawy, odznaczył się w obronie przedoko-powych szanów, pomiędzy Mokotowem a Jerozolimskimi rozłatkami i został ozdobiony Kawalerskim Krzyżem. Awansował na stopień Pułkownika 3 Wrze-snia 1831. — Ś. p. Pułkownik do Wielu zalet liczył i te, że był dobrym Admi-nistratorem, łagodnym i wyrozumiałym sędzią, słowem Ojcem Żołnierzy — jakoż miłość ku niemu Jego podkomendnych, nieznała granic — najlepszy dowód tego dali mu, kiedy pułk przy obronie Warszawy, krytycznym położe-niem zmuszony został do spiesznego odwrotu — wtemczas, kiedy otęły do-wódzca niemógł zdążyć z rejtardzie żołnierze wśród gradu kul unieśli go na własnych barkach. — Tu już na Emigracji liczne dowody przyjaźni okazały, jak umiał pociągać ku sobie prawe serca; a synowskie prawie przywiązanie, którego przemilczeć niemożemy, z jakim jeden z podkomendnych Jego, wy-lany był na Jego usługi przez cały ciąg tułactwa i długiej a bolesnej choroby zmarłego — słodząc Jego nieszczęścia i przyjacielską dłonią zamykając powie-ki zasłużonego Ojczyźnie Weterana; przywiązanie zaszczytne dla Oby; dowo-dzi jakim to szanownym mężem był ś. p. Pułkownik Paszkowicz.

Umarł on 29 Lipca 1845 r. pochowany 31 tegoż miesiąca. Liczni ziom-kowie i towarzysze broni a między nimi Jenerałowie Sierawski, Rybiński, Chrzanowski i Gawroński towarzyszyli Jego zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarzu Montmartre, gdzie złożone zostały we wspólnym grobie obok zwłok pułkownika Łagowskiego. Xiądz Terlecki, pułk. Jacko-wski i P. Janusz Woronicz, w czułych wyrazach uczcili pamiętkę zasłużonego wojownika — a roniąc łzę żalu nad Jego grobem, wskazali Go Polskiej młodzi jako godny do naśladowania wzór cnot i patriotyzmu. — Cześć i pokój niech będzie Jego popiołom!

Dla wiadomości Ziomków zgłaszających się do Pana Wiktora Zienkowicza, oznajmiamy na Jego żądanie, iż adres Jego jest następujący; a Mr Victor Zien-kowicz, Conducteur Regisseur du Canal, à Liverdun, (Meurthe).

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WOBONICZ.

W Drukarni MAISTRASSE et Cie, place Cambrai, n<sup>o</sup> 2.